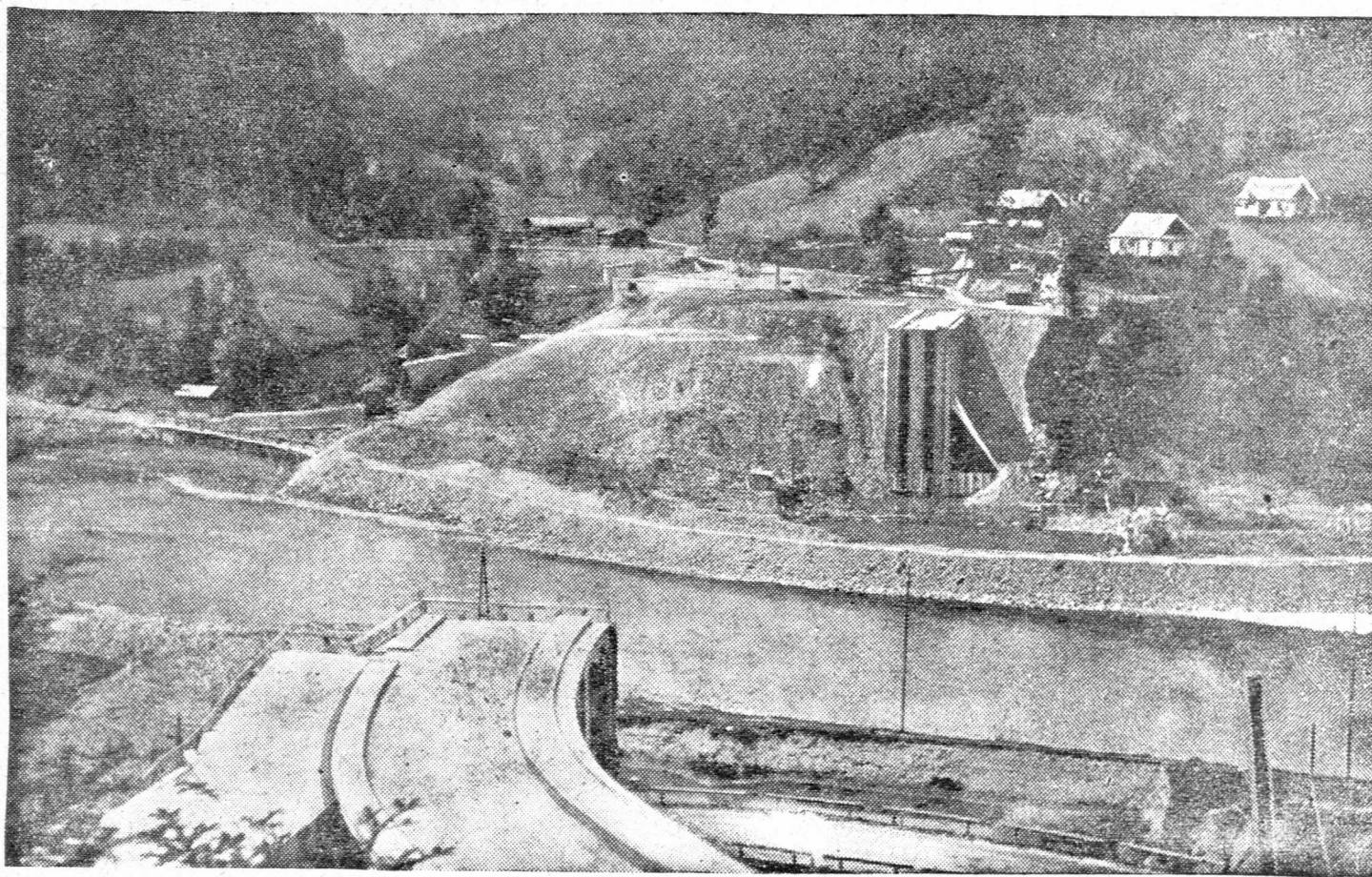




POŚWIĘCONA SPRAWOM RELIGIJNYM, OŚWIATOWYM I SPOŁECZNYM

Cena jednego egzemplarza 10 groszy, z przesyłką: półrocznie 3 złote, rocznie 6 złotych. Konto P. K. O. 66,166.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: KONIECPOL. — POCZTA I ST. KOL.: KONIECPOL. — TELEFON Nr. 13.



Widok budującej się zapory na rzece Sole w Porąbce pod Oświęcimem.

W odległości 80-ciu kilometrów od Krakowa, w pięknej dolinie rzeki Soły, powstaje pierwsza w Polsce przegroda doliny, jedna z największych budowli inżynierskich. Ma ona bardzo doniosłe znaczenie gospodarcze ze względu na gwałtowny przebieg wezbrań wód górskiej rzeki Soły, która powoduje klęski powodziowe o olbrzymich rozmiarach, niszczy w całej dolinie płony, zamieniając znaczne obszary żyznej roli i ogrodów na jałowe żwirowiska, znosi mosty, osady, zakłady przemysłowe, nadto wpływa na podniesienie poziomu wody w Wiśle. Aby zapobiedz na przyszłość podobnym klęskom, przystąpiono do budowy w Porąbce zbiornika przeciwpowodziowego. W tym celu wznosi się zaporę, to jest mur z betonu i żelaza, który utworzy jezioro —

zbiornik długości 8 kilometrów, szerokości 800 metrów, głębokości od 8-iu do 22-ch metrów.

Zbiornik ten będzie zatrzymywał i umiędzcował, w razie nagłego przyboru, nadpływające wody, aby następnie powoli bez szkody dla okolicy, umyślnie przeprowadzonymi upustami odpływały dalej do Wisły. W ten sposób zostanie ochronione od zalewów i zniszczenia przeszło 1280 hektarów gruntów rolnych, łąk i pastwisk, przyczem będzie mogła być zużyta siła, jaka powstanie skutkiem podniesienia poziomu. Na zaporze bowiem będą zbudowane trzy wielkie turbiny, które potrafią wytworzyć olbrzymią siłę elektryczną. Całkowity koszt budowy ma wynosić około 16 i pół milionów

złotych. Do tej pory wykonano robót za 8 milionów złotych. Z powodu braku pieniędzy prace zostały wstrzymane; dla kraju jest to duża szkoda, gdyż jeden wiosenny wylew może spowodować większe straty, niż koszt wykończenia.

Na obrazku widzimy dolinę rzeki Soły. Po środku (wszerz, jasny pas) płynie rzeka Soła. Po bokach doliny wznoszą się wzgórza (na obrazku widoczna jedna strona wzgórz); od nich przeprowadza się mur budującej się zapory. Długość całej zapory, zamykającej zbiornik, będzie wynosiła 233 metrów, największa wysokość 31 metrów, szerokość 6 metrów, u podstawy zaś muru około 27 metrów. Na obrazku widoczne są jakby dwa przyczółki mostowe; są to początki budującej się zapory.

Niedziela 25-ta po Zesłaniu Ducha Świętego.

LEKCJA czyli CZYTANIE

wyjęte z listu św. Pawła do Kolosan, rozdział 3-ci, od wiersza 12-go do 17-go.

Bracia! Przyobleczcie się (jako wybrańi Boży, święci i umiłowani), we wewnętrności miłosierdzia, w dobroćliwość, w pokorę, w cichość, w cierpliwość. Jedni drugich znosząc i odpuszczając sobie, jeśli kto ma skargę przeciw komu: jako i Pan odpuści wam, tak i wy. A nad to wszystko miejcie miłość, która jest związką doskonałości, a pokój Chrystusów niech przewyższa w sercach waszych, ku któremu też wezwani jesteście

w jednym ciebie; a wdzięczni bądźcie. Stowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie z wszelką mądrością, nauczając i sami siebie napominając, przez psalmy i pieśni i śpiewania duchowne, w łasce śpiewając w sercach waszych Bogu. Wszystko, cokolwiek czynicie w słowie albo w uczynku, wszystko w imię Pana Jezusa Chrystusa, dziękując Bogu i Ojcu przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

EWANGELJA ŚWIĘTA

zapisana u św. Mateusza w rozdziale 13-ym, od wiersza 24-go do 30-go.

W on czas: Mówił Jezus do rzeszę przypowieść: „Z królestwem niebieskim jest podobnie, jak z człowiekiem, który zasiał dobre ziarno na roli swej. Ale gdy ludzie spali, nadszedł nieprzyjaciół jego, nasiał kłakół wśród pszenicy, i odszedł. Gdy zaś zboże podrosło i ziarnem się obsypało, wówczas ukazał się i kłakół“. Przyszli więc słudzy do gospodarza i rzekli mu: „Panie, czyż nie posiałeś dobrego ziarna na roli twej? Skądże więc kłakół się wziął?“

— A on im odparł: „Nieprzyjaciół człowiek to uczynił“. Studzy zaś po wiedzieli doń: „Chcesz-li, abyśmy poszli i wyplewili go?“ Ale on odrzekł: „Nie! — byście, plewając kłakół, nie powyrywali zarazem i pszenicy. Pozwólcie obojgu rósć razem aż do żniwa; a w czasie żniwa powiem żniomcom: Zbierzcie naprzód kłakół i zwiążcie go w snopki na spalanie, pszenicę zaś zgromadźcie do spichrza mego“.

Nie zasypiamy sprawy Bożej!

Kto przed kilkoma laty zwiedzał Meksyk albo Hiszpanię, nie chce po prostu uwierzyć, żeby w tych krajach mogło się znaleźć tylu wrogów Kościoła i żeby Kościół katolicki mógł być tam prześladowany. Zarówno w Meksyku jak i w Hiszpanii prawie 95 procent ludności stanowią katolicy; są oni narodem religijnym i pobożnym; może nigdzie nie odprawiały się tak wspaniałe nabożeństwa i procesje, jak w owych krajach. A dziś? Oto czytamy, że w Meksyku przez kilka lat nie wolno było odprawiać w kościołach Mszy św. ani żadnych nabożeństw; wypędzono wszystkie zakony, ograniczono liczbę księży, wierni cierpią krwawe prześladowanie. W Hiszpanii palą i niszczą klasztory i kościoły, wyrzucają religię ze szkół, zaprowadzają śluby cywilne! Mimo woli ciśnie się na usta pytanie, jak mogło w krajach katolickich przyjść do tak strasznego prześladowania Kościoła? Co było tego powodem? Odpowiedź nietrudna: katolicy zaspali sprawę Bożą.

Pan Jezus sieje na roli serc ludzkich dobre ziarno Ewangelji św. już to przez swoich kapłanów, już to przez dobre książki i pisma.

Ale i diabeł nie śpi; duch ciemności sieje ze swej strony nasienie zła, bezbożności, niewiary i moralnej zgnilizny. Czyni zaś to przez usta różnych podżegaczy, fałszywych proroków, za pomocą złych książek, pism i gazet, które bezbożnicy wszędzie rozsiewają!

Tymczasem większość katolików nie zwraca na to uwagi. „Nie jest tak źle, — powiadają niektórzy Polacy, — przecież naród nasz jest wierzący, pobożny, kościoły mamy wypełnione!“ Tak samo myśleli katolicy w Meksyku i Hiszpanii, i ani się spostrzegli, jak wzięli nad nimi górę wrogowie Kościoła, którzy dziś toczą otwartą walkę z religią katolicką i z Bogiem. To samo może się stać i u nas. Pisma i gazety naszych bezbożników oraz różnych sekciarzy psują w okropny sposób ludzi, a zwłaszcza młodych, i robią z nich najgorszych nieprzyjaciół Kościoła. A my śpimy, my nie zwracamy uwagi na to, jak kłakół zła niszczy społeczeństwo polskie. I dla nas mogą przyjść czasy, jak w Meksyku i Hiszpanii, a nawet gorsze, bo mamy daleko więcej ludzi bez wiary, niż w tamtych krajach. Nie wolno więc zasypiać sprawy Bożej! Trzeba nam głębokiego uświadomienia katolickiego. Kościół św. jak najlepsza matka spieszy nam z pomocą w tej sprawie: oto ułatwia nam uświadomienie katolickie nie tylko przez głoszenie do nas nauk w kościele, ale i przez podawanie nam katolickich pism i gazet do czytania. Z nich możemy nauczyć się bardzo wiele, możemy dowiedzieć się, co słyhać w innych krajach i jak mamy postępować, aby i u nas nie powtórzyły się smutne wypadki z Meksyku i Hiszpanii. Do takich pism katolickich należy i nasza „Gazeta Tygodniowa“. Starajmyż się, aby pismo to było w

każdym domu, w każdej katolickiej rodzinie. Ostrzegajmy też bliźnich naszych przed czytaniem złych książek i gazet, a uratujemy kraj przed niewiarą i zepsuciem. Nie zasypiajmy sprawy Bożej!

Ks. St. M.

¹²⁾ Droga do szczęścia.

(Z szeregu artykułów „Co to jest Akeja Katolicka?“).

Wewnętrzny spokój.

Wiemy już, że najwyższem możliwem szczęściem na ziemi jest wewnętrzny spokój, ufność, nadzieja i pewność zbawienia, jaką w sumieniu swoim odczuwa człowiek, idący przez życie drogą Chrystusową. Jezus powiedział: „A dokąd ja idę, wiecie i drogę wiecie“, przyczem dodał: „Jam jest Droga i Prawda i Żywot, żaden nie przychodzi do Ojca, jeno przeze mnie!“ Niestety, jak że często zapominają ludzie o tej przestrodze. Każdy zdaje sobie sprawę, że bez wewnętrznego spokoju nie może być szczęśliwym. Wszyscy chcieliby ten wewnętrzny spokój zdobyć; dla pozyskania go jednak obierają fałszywe ścieżki, dalekie od drogi Chrystusowej!

Droga przykazań Bożych.

Gdy pewien bogobojny młodzieniec zapytał Chrystusa, co ma czynić, aby dostąpił zbawienia, otrzymał krótką i jasną odpowiedź: zachowuj przykazania, wypełniaj wolę Bożą. Oto jest jedyna droga, która godzi potrzeby duszy i ciała i daje upragniony wewnętrzny spokój człowiekowi. Innej drogi być nie może. Te same przykazania i nam wszystkim Chrystus nakazuje wypełniać, człowiek bowiem tylko wtedy zdobędzie wewnętrzny spokój, gdy życie swoje ułoży według przykazań Bożych.

A ze spokojem sumienia zagości w sercach naszych słodka nadzieja połączenia się z Chrystusem w życiu wiecznem, co jest największem szczęściem duszy.

Czy jest inne szczęście na ziemi?

Gdyby mogło istnieć inne szczęście, większe nad to, którem tu na ziemi obdarza nasze serca pokój Chrystusowy, to niewątpliwie Pan Jezus udzieliłby tego szczęścia swym ukochanym uczniom i apostołom; jako Bóg wszystko przecież mógł uczynić.

Spytajmy, czy Pan Jezus obdarował swych uczniów czemkolwiek, co czyni utrzymanie życia pożądanem i pożytecznem? Bynajmniej, nie zostawił im żadnego zabezpieczenia, nie dał im ciała blasków urody, która dla wielu wydaje się skarbem, nie udzielił im wiecznej młodości, nie zabezpieczył od chorób, głodu, wyrażnie im przepowiedział prześlada-



Zlewisko Wisty z Sołą. Na prawo widac groźną dla statków mieliznę ze żwiru, niesionego przez rzekę Sołę.

dowania i męczeńską śmierć.

Więc może uczynił zadość pożądaniom natury ludzkiej do rozmnażania? I to nie, bo oderwał swych uczniów od rodzin, od żon i dzieci pozbawił ciepła i radości rodzinnego ogniska. Natomiast zapowiedział im, iż „wszelki, któryby opuścił dom, albo braci, albo siostrę, albo ojca, albo matkę, albo żonę, albo syny, albo rolę dla imienia mego, tyle stokroć weźmie i żywot wieczny odierży“.

Nie zaspokoił też ich chęci posiadania, o które tak ugania się dzisiejszy świat. Nie obdarował ich ziemią ani złotem. Przeciwnie, dał im zebraczą torbę i kij wędrowny w rękę, mówiąc: „idźcie i nauczajcie!“

A nam wszystkim wyraźnie zapowiada: „Zaprawdę powiadam wam, iż bogaty trudno wniknie do królestwa niebieskiego“.

A może uczynił z nich uczonych i wielkich mężów? Może oddał w ich ręce panowanie nad licznymi naro-

dami? Może dał im zażywać rozkoszy sławy i powszechnego uwielbienia, których pożąda natura ludzka pod wpływem chęci panowania? I to nie! Mówił im bowiem: „uczcicie się ode mnie, żem jest cichy i pokornego serca, a znajdziecie odpoczynek duszom waszym...“

Ten najdobrotliwszy Władca świata, który dla naszego dobra oddał bez wahania największy skarb ludzkiej natury, jakim jest własne życie, nie pozostawił uczniom swoim nic więcej, jeno pokój: „Pokój mój daję wam; pokój mój zostawiam wam!“

Świat nie może zapewnić nam szczęścia.

Rozważania te winny nas utwierdzić w przeświadczeniu, że świat, materialny nie może nam zapewnić istotnego, najwyższego, najtrwalszego szczęścia. Obdarowując uczniów swoich królewskim darem pokoju, Pan Jezus wyraźnie się zastrzegł: „nie jako daję świat, ja wam daję...“ Nie ten pokój, o jakim radzą przeróżne międzynarodowe zebra- nia, przyniesie szczęście ludzkości, ale „p o k ó j C h r y s t u s o w y“.

d. c. n.

inż. Lech Rośelszewski.

2)

Matka afrykańskich misyj.

Marja-Teresa Ledóchowska.

Lata młodości.

Marja-Teresa, jakkolwiek przebywała dotąd przeważnie w Austrii i była córką Szwajcarki (hrabiny Salis-Zizers), czuła się przecież całem sercem Polką. Ojciec jej, Antoni, był synem komendanta twierdzy Modli- na z czasów powstania Listopado-

wego (w 1930-ym roku), nie mógł zatem mieszkać w Polsce i wychowywał dzieci swoje w Austrii. Hrabia Antoni znał jednak i kochał gorąco nieszczęśliwą swoją ojczyznę. Sam uczył swe dzieci polskiej mowy. Miał ich sześcioro; Teresa była najstarszą, urodzona 29-go kwie-

Pamiętniki włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych.

Przedruk zastrzeżony.

Na prawyborach w gminie przycho- dziło zwyczajnie kilku, a najwięcej kilkunastu uprawnionych do gło- sowania i ci bez żadnego ożywienia dokonywali wyboru, a kiedy znowu miał się odbyć wybór posła, to wy- borcy zeszli się w starostwie może w połowie, niejeden zaś powiedział sobie: „Będę ta szedł i czas tracił, najlepiej siedzieć w domu spokoj- nie“; — żona mu to przychwalała i wyborca przesiedział wybory w do- mu. Ci zaś, co ściągali do miasta, oddawali głosy na tego, kto był ze starostwa w dniu wyboru wysunię- ty, — i poseł był wybrany; — a po- tem we wsi bardzo mało było na- wet na tyle ciekawych, żeby się do- wiedzieć, kto został posłem i gdy się kogoś przyszło zapytać: „Kto u was posłem?“, to nie wiedział, i cały o-

kres zeszedł, i nie dowiadywał się.

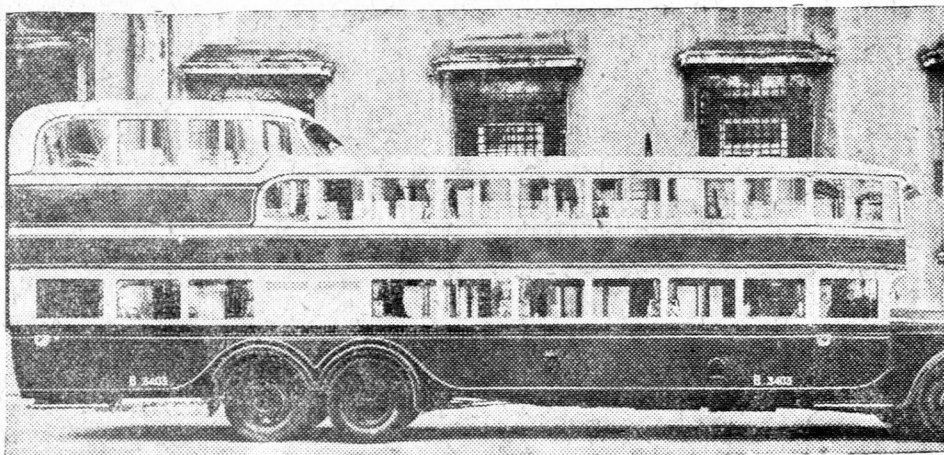
Na wsi nieznane były zgromadze- nia polityczne, jakie obecnie często odbywają się. jedynie w dniu wybo- rów w powiecie bywały krótkie na- rady, na których chłopci dowiadywa- li się, na kogo głosować będą. Poseł nie urządzał nigdy zgromadzeń spra- wozdawczych, i nikt od niego spra- wozdania nie żądał.

Słowem poza zebraniami gromadz- kiemi i prócz zabaw, wesel i chrzcin nie było we wsi jak i w mieście, żad- nego innego życia zbiorowego, nie było żadnych towarzystw i stowa- rzyszeń.

Pierwsza walka wyborcza pow- stała w r. 1877 przy wyborach uzu- pełniających do Rady Państwa w Wiedniu. Ale i wówczas było jesz- cze tak, że wyborcy zjeżdżając się nie wiedzieli jeszcze, na kogo będą głosowali, tylko na mieście tyle by- ło słyszeć, żeby wybrać chłopca: — nie było jednak zgody, którego chło- pa i co kilkunastu wyborców miało

swojego kandydata. W końcu naj- głośniej był wymieniany Walenty Bęc, gospodarz z Ostrówka, i chło- pi się wzajemnie nawoływali, żeby tylko na niego głosować i głosów nie rozrywać, bo inaczej chłop nie bę- dzie wybrany.

Gdy przyszło do głosowania w sta- rostwie, chłopci, jak mur staneli za Becem i on w Tarnobrzegu dostał najwięcej głosów, — ale w innych powiatach: w mieleckim i ropczy- ckim, stanowiących jeden okręg wy- borczy, nie otrzymał nic. Ponieważ jednak głosy były rozstrzelone na kilku kandydatów i należało się spo- dziewać wyboru ściślejszego, więc chłopci czekali na ogłoszenie wyniku głosowania i żaden nie ruszył się z miejsca, a gdy wieczór zanadł, po- siadali i pokładli się na korytarzach w starostwie tak, że całe korytarze zaieli i czekali cierpliwie. Gotowi byli choćby całą noc czekać. — a wtem ukazał się starosta i zawołał: „Panowie wyborcy, proszę do gło-



W Rzymie uruchomiono **nowe olbrzymie samochody**, mogące pomieścić 58 osób; posiadają one specjalne pomieszczenie dla palaczy oraz przedział dla psów.

tnia 1863-go roku. Oboje rodzice byli bardzo pobożni, a dzieci szły za ich przykładem. Gdy podrosły, państwo Ledóchowscy przenieśli się ze wsi Loosdorf do miasta St. Polten, gdzie mogły uczęszczać do szkół. Teresa pobierała nauki w tak zwanej szkole „Pań Angielskich“. Znajomość kilku języków, nabyta już w dzieciństwie, bardzo się jej przydała w dalszym życiu. Dziewczynka była zresztą bardzo zdolna i pilna. Od 6-go roku życia okazywała wyjątkową łatwość do pisania.

Spotkanie z arcybiskupem Ledóchowskim.

Starszy brat hrabiego Antoniego, arcybiskup Mieczysław Ledóchowski, przez dwa lata przebywał w więzieniu z powodu opierania się przeciwkatolickim ustawom, które chciał wprowadzić w Prusach Bismarck, „żelazny kanclerz“ niemiecki, zawzięty nieprzyjaciół Polaków. Zaledwie uwolniony, otrzymał od papieża Leona 13-go wezwanie

do Rzymu. Przejeżdżając, zatrzymał się w Wiedniu, gdzie brat Antoni przedstawił mu swoją żonę i troje starszych dzieci: Marię-Terese, Włodzimierza i Julję. Teresa, wówczas 12-letnia, nauczona w domu czci dla cierpiącego za wiarę arcybiskupa, odniosła żywe wrażenie z tego spotkania i dłuższej rozmowy ze stryjem, który wiele łaskawej uprzejmości okazał dzieciom brata.

W późniejszym życiu kilkakrotnie zamieniała z nim listy. Mieczysław Ledóchowski, przybywszy do Rzymu, otrzymał od Ojca św. godność kardynała i do końca życia pozostał w „wiecznym mieście“.

Poznanie ojczyzny.

Maria-Teresa miała lat 16, kiedy po raz pierwszy odwiedziła w towarzystwie ojca odległą ojczyznę, którą on nauczył ją miłować. Ze wzruszeniem witała kraj swoich przodków, kraj już niejednokrotnie oblańny męczeńską krwią. W niemieckiej książeczce, zatytułowanej: „Moja

Polska“ opisała młodziutka dziewczeczka nowopoznaną, drogą sercu ojczyznę. Pierwsze wydanie tej książeczki od razu zostało wyczerpane.

Nareszcie nastąpiła dla hr. Antoniego dawno upragniona możliwość przeniesienia się do kraju. Nabył w Małopolsce (wówczas zwanej raczej Galicją), w pobliżu kopalni solnych Bochni, majątek ziemski Lipnicę Murowaną i tam zamieszkał z rodziną. Pobyt na wsi urozmaicony był częstym odwiedzaniem Krakowa. Hrabianka Ledóchowska, dzięki wyższemu zaletom serca i umysłu, była ogólnie lubiana w towarzystwie.

Śmierć ojca.

Oprócz chorób dzieciennych przebywała Teresa tyfus podczas pobytu z ojcem na Litwie. Teraz znów za padła na ospę. Zaledwie przyszła do siebie, zachorował jej ojciec, ale u niego przebieg ospy zdawał się bardzo lekki. Niespodziewanie zawitał do domu ks. proboszcz. Teresa prosiła ojca, żeby skorzystał ze sposobności i wypowiedział się. Później wspominała tę okoliczność jako dowód szczególnej opatrności Bożej, bo hrabia Antoni zmarł nagle tego samego wieczora.

Na krótko przed jego śmiercią brat Teresy, Włodzimierz, wstąpił do stanu duchownego. Siostra Julja również skłaniała się już myślą do klasztoru, w którym się potem zamknęła. Maria-Teresa nie czuła jeszcze wówczas pociągu do zakonu. Wskutek starań bogatych i ustosunkowanych krewnych dostała miejsce wśród pań dworskich wielkiej księżny Toskańskiej, zamieszkującej wraz z mężem miasto Zalsburg w

sowania! odbędzie się ściślejszy między Bęcem, a Zdankiewiczem, starostą mieleckim“.

Teraz znowu chłopci ławą głosowali na Bęc, a panowie i duchowieństwo, którzy na wynik po kancelarstwach czekali, na Zdankiewicza, — na stępnie wszyscy rozeszli się i dopiero z gazet stało się wiadomem, że posłem został Bęc.

Jak się później dowiedziałem, zdołał większość głosów w ten sposób: Gdy po pierwszym głosowaniu poszły telegramy z Tarnobrzega, że Bęc dostał najwięcej głosów, chłopci w Ropczycach porzucili pierwszych kandydatów, a krzyczeli: „Bęc, Bęc!“ — tłumacząc sobie, że musi to być mądry chłop, skoro w swoim powiecie tyle miał głosów, — i wszyscy na Bęc głosowali, więc przeszedł znaczną większością. Był posłem do końca okresu, a ponieważ był nieustępliwy, więc przy następnych wyborach była przeciw niemu ostra walka i upadł.

Znałem go bardzo dobrze, bo zasiadałem z nim w Radzie powiatowej i prócz tego często się z nim stykałem. Jako gospodarz był wzorowy, pracowity i oszczędny; ale gdzie nie było musu, centa nie wydał, to też, jak pogorzał, spaliła się mu nawet gotówka, a nie miał nic asekurowane. Sprawy chłopskiej oddany był bardzo i śmiało przytem wypowiedział to, co myślał.

Ale nie otrzaskał się z tego, co pokutowało w chłopach starej daty, mianowicie: przeciwny był zawsze wydatkom, choćby wypadały na korzyść ludu, np. na lepsze szkoły, — i choćby wszyscy powiedzieli, że coś jest potrzebne, a jemu się to nie zdawało, to nie odstąpił od swego zdania i na drugich chłopów się gniewał, że z nim razem nie idą i nie głosują. Nie dał sobie wytłumaczyć, że jeżeli się na coś podatku nie uchwalili, to nic się nie da zrobić i wszystko zostanie po dawnemu — będzie dawne zacofanie i bieda.

Trzymał przytem bardzo stronę rządu austriackiego, mówiąc, że „tylko w rządzie widzi cokolwiek sprawiedliwości, a panowie nasi chcą wszędzie chłopą utracić i dlatego — jak powiedział — na nic nie chciałem się z nimi zgodzić, a chociaż mój głos między wszystkimi nic nie znaczył, to go im nie dałem, bo moje sumienie na to nie pozwalało“.

Z czasem i pod tym względem się zmieniło, bo już każdy mniej więcej przeglądał na oczy, że rząd wiedeński niczego z łaski nie dawał i trzeba było wszystko z trudnością zdobywać. Dlatego posłowie polscy w Wiedniu łączyli się razem w jedno Koło, żeby mieć wobec rządu i w państwie większą siłę i prędzej coś wskórać.

Jak się w późniejszym czasie odbywały wybory, jakie było zainteresowanie nimi i naprężenie wśród ludności, tak między młodymi, jak starymi a nawet między kobietami, to zbyt często jest spisywać, bo każ

Austrii. Tam dostała się jej w ręce książka o kardynale Lawiżery, która tak stanowczy wpływ na nią wywarła.

d. e. n.

Br.-Nac.

—)X(—

Sekta hodurowców.

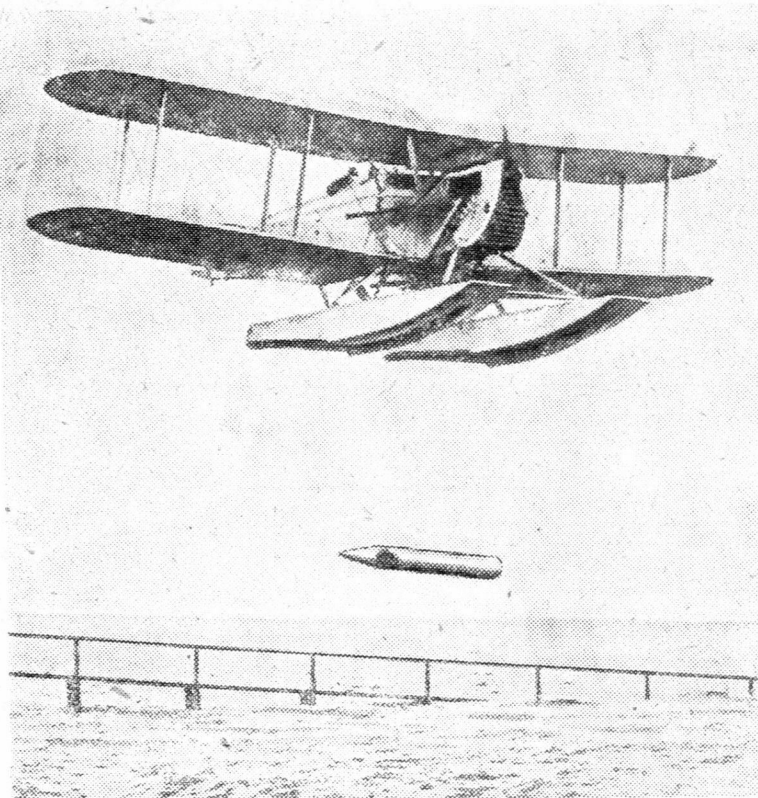
Odlamy polskich sekt narodowych.

Sekty polskich kościołów narodowych wyłoniły się z herezji protestanckiej. Mają one swoje środowisko głównie w Ameryce. Takich niezależnych polskich sekciarskich kościołów jest cztery odłamy: 1) sekta, nazywająca siebie kościołem polsko-katolickim; na czele jej stoi były ksiądz A. Kozłowski; 2) drugiej grupie tej sekty przewodzi S. Kaminiski z Buffalo; 3) sekta zowiąca siebie niesłusznie kościołem polsko-narodowym, którego głową jest Fr. Hodur i wreszcie 4) na czele czwartego odłamu stoi niezależny były ksiądz Markiewicz z Winnipegu, niańający siebie biskupem Afryki.

Początki sekty Hodura.

Przypatrzmy się, jak powstał tak zwany kościół narodowy hodurowców. Fr. Hodur urodził się w roku 1866-ym w Małopolsce. Po ukończeniu gimnazjum wstąpił do seminarium duchownego w Krakowie. Ponieważ władza duchowna zauważyła w nim brak powołania do kapłaństwa, został on z seminarium wydalonny.

Usunięty Hodur wyjechał do Ameryki; tam zgłosił się do biskupa w Seranton, który nie znając go bliżej, przyjął do seminarium i wyświęcił na kapłana w roku 1895-ym. W roku 1897-ym podniósł bunt przeciwko biskupowi serantonowskiemu, ponieważ nie chciał zachowywać nie-



W angielskich warsztatach lotniczych w Chatam ukończono budowę hydroplanów bombowych wojennych, czyli samolotów, które mogą wznosić się w górę z powierzchni wody i opuszczać na wodę; przeznaczone są one do dalekich wypraw morskich. Każdy z tych samolotów leci z wysokością 250-ku kilometrów na godzinę i zabiera na swój pokład kilka torped czyli wybuchających pocisków podwodnych. Na obrazku widzimy, jak jeden z wspomnianych hydroplanów w czasie ćwiczeń wyrzuca torpedę. Tego rodzaju przygotowania i ćwiczenia odbywają się w Genewie nad powszechnym „rozbrojeniem”.

których praw Kościoła katolickiego. Udał się potem do Holandji i tam został wyświęcony przez starokatolickich biskupów odszczepieńców na biskupa sekty.

Nie otrzymał więc Hodur godności biskupiej od Ojca św., dlatego nie może się zwać biskupem i władzy biskupiej nie posiada. Wrócił następnie do Ameryki i tam rozpoczął szerzyć wśród wychodźstwa polskiego swoją herezję pod nazwą kościoła narodowego.

Nauka hodurowców.

Zanim przypatrzmy się, jakimi

sposobami hodurowcy szerzyli swoje błędne nauki w Ameryce i w Polsce, trzeba najpierw poznać choć główne błędy dogmatyczne owej sekty.

Przedewszystkiem hodurowcy nie posiadają stałych zasad religijnych ani dogmatów. Szerzyciele sekty, fałszywi biskupi i kapłani, nie uczą jednakowo, ale jak im się podoba; pod względem dogmatycznym panuje tam zupełna swoboda i niekrepowanie się niczem; przywódcy

dy na to patrzył. Dla przykładu wspomnę tylko, że w Dzikowie już w pierwszych wyborach do parlamentu, odbywających się w roku 1907 na podstawie powszechnego prawa głosowania, (kiedy z tutejszego okręgu zostali posłami Krempa i Wiacek), przy pierwszym głosowaniu brakowało tylko dwóch z uprawnionych do głosowania i obecnych w gminie, — a gdy pierwsze głosowanie nie dało wyniku i nastąpiło drugie ponowne, to i ci dwaj się stawili tak, że nikogo nie brakło.

Co do uświadomienia narodowego dawniej, jak zapamiętałem, chłopci nazywali się tylko mazurami a mowę swoją mazurską, żyli tylko sami dla siebie, stanowiąc zupełnie odrębną masę, obojętną zupełnie na sprawy narodowe. Ja np. dopiero wtedy, jak zacząłem czytać książki i gazety, poczułem się Polakiem i uważałem, że inni włościanie w ten sam mniej więcej sposób dochodzili do poznania swej narodowości.

Z przeszłych wydarzeń i wypadków znali tylko te, które sami przeżyli i zapamiętali albo o których słyszeli od starszych. Opowiadali najczęściej o pańszczyźnie i strasznie ją malowali, szczególnie polowych i ekonomów i wogóle oficjalistów dworskich, co rozpałało i podtrzymywało ciągle nienawiść do dworów i „panów”.

Słyszałem też, jak dziadkowie i inni starsi mówili o Polsce, o królach polskich i rządach, jakie były, że Polska przez brak zgody i jedności między panami została rozerwana na trzy części i że ta część, w której mieszkamy, z rozebranej Polski pochodzi i dostała się pod panowanie austriackie. Pamiętali sami rozbiór Polski, albo słyszeli o tem od swoich ojców.

Z wojen polskich starsi opowiadali najczęściej o tak zwanej „wojnie sandomierskiej” z roku 1809, a nazywali ją sandomierską, bo walka była o Sandomierz i pod Sandomie-

rzem. Mówili, że to była wojna o Polskę, że się biło wojsko polskie z austriackiem.

Wojsko austriackie szło wtedy pod Sandomierz różnymi drogami, także i przez Dzików, — a największej wówczas wycierpieli wójci, bo wojsko żądało „forszpanów”, a gdy wójt nie mógł wszystkiego prędko znaleźć i dostawić, to go zbili i ledwie żywego puścili. Kiedy zaś było zdobywanie Sandomierza, to od huk strzałów w Dzikowie ziemia drżała, i okna w domach dzwoniły, a Sandomierz stał jakby w ogniu. Ludzie uciekali z domów i kryli się po krzakach nad Wisłą.

A już ja zapamiętałem, że znajdowała się u nas kula armatnia, o której starsi mówili, że była zhaleziona po tej wojnie na polach dzikowskich. Była wielkości głowy cięcej, z jednego końca grubsza, w drugim cieńsza, a w domu taki z niej był użytek, że ją rozpalali na ogniu i używali przy polewaniu bielizny.

d. e. n.

dbają tylko o to, aby sobie zyskać jaknajwiększą ilość zwolenników. Schlebiają oni wszelkim ludzkim namiętnościom, głoszą to, czem mogą ludzi do siebie pociągnąć; nauczają na przykład, że niema piekła, że rozpusta nie jest takim grzechem, jak naucza Kościół katolicki i t. p.

Spełnia się tu przepowiednia św. Pawła Apostoła, że „nastaną czasy, kiedy ludzie zdrowej nauki nie ścierpią, ale pójdą za nauczycielami, którzy im głosić będą nauki „świerzbujące uszy“ i od słuchania prawdy odwrócą się, a do słuchania baśni się nawrócą“. Takimi właśnie nauczycielami, głoszącymi nauki „świerzbujące uszy“, podobające się zepsutym ludziom, są szerzyciele kościoła Hodurowego.

Odrzucenie zasad Kościoła katolickiego.

Nauka Hodura przekręca dogmat o Trójcy Przenajświętszej, Panu Jezusowi odmawia tytułu „Odkupiciela“ a nazywa Go tylko „odrodzicielem ludzkości“; nie uznaje Pana Jezusa jako Boga, lecz jako wielkiego człowieka; tak samo odmawia Bóstwa Duchowi św. Stąd widzimy, że sekta Hodura błądzi już w zasadniczych prawdach, które nam mówią o Bogu.

Sekta Hodura odrzuca nadto dogmat o Kościele św. Zaprzecza Kościołowi katolickiemu cech jedności, świętości, katolickości, apostołskości; nie uznaje Ojca św. za następcę św. Piotra, Namiestnika Chrystusowego na ziemi, i widzialną głowę Kościoła.

Chociaż hodurowcy przyjmują nieśmiertelność dusz i życie pozagrobowe, to jednak nie wierzą w wieczność piekła. Bardzo niejasna i pogmatwana jest nauka Hodura o sakramentach św. Hodurowcy nie wierzą w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najśw. Sakramencie, uczą że „jest to tylko mistyczne (nie rzeczywiste) Ciało i Krew Pana Jezusa pod postaciami chleba i wina“.

Religia hodurowców jest herezją.

O innych błędach kościoła hodurowego nie piszemy, bo jest ich bardzo dużo, ale z tych, które zostały przytoczone, widzimy jasno, że bałamuctwa Hodura są sprzeczne z nauką Pana Jezusa i Kościoła katolickiego; religia więc sekty Hodurowej nie jest religią Chrystusa Pana, ale herezją i odszczepieństwem; kto zaś tej nauki słucha i za nią idzie, jest heretykiem i odszczepieńcem. Pan Jezus mówi wyraźnie: „A kto by nie słuchał Kościoła, niech ci będzie, jako poganin i celnik!“ Święty Paweł zaś ostrzega, że „choćby anioł z nieba zstąpił, a głosił inaczej, niż naucza Kościół katolicki, niech będzie przeklętym!“
d. e. n. Prawdziwie.

Wybory prezydenta w Ameryce.

Znaczenie wyborów.

Stany Zjednoczone Północnej Ameryki przeżywają obecnie silną gorączkę wyborczą: dnia 8-go listopada ma rozstrzygnąć się, kto będzie prezydentem tej wielkiej zamorskiej republiki, czy dotychczasowy prezydent p. Herbert Huwer, członek stronnictwa republikańskiego, czy też obecny gubernator stanu Nowy Jork p. Franklin Rusvelt, mąż zaufania stronnictwa demokratycznego. Ponieważ prezydent Stanów piastuje bardzo rozległą władzę i jest kierownikiem rządu związkowego, od wyniku wyborów zależy, jaką politykę wewnętrzną i zagraniczną uprawiać będą Stany Zjednoczone w ciągu czterech lat urzędowania nowego prezydenta. Cały więc świat zacieka pytanie, kto będzie zwycięzcą?

Przepisy konstytucji.

Konstytucja Stanów Zjednoczonych Północnej Ameryki, będących właściwie związkiem (federacją) 48 państw wewnętrznie samodzielnych (stanów), obowiązuje w głównych zarysach od lat 150-ciu. Postanawia ona, że prezydent obierany jest przez powszechne głosowanie obywateli, ale nie bezpośrednio, lecz przez tak zwanych elektorów czyli osoby powołane do tego w każdym stanie. Elektorowie nie mogą być ani członkami Senatu (izba wyższa, sprawdzająca czynności pre-

zydenta), ani członkami sejmu, zwanego Kongresem Stanów (izba niższa). Każdy ze stanów wybiera tytuł elektorów, ilu liczy razem posłów do Senatu i Kongresu. A trzeba wiedzieć, że każdy stan, bez względu na swój obszar i zaludnienie, ma w senacie dwóch przedstawicieli, natomiast ilość posłów w kongresie zależy od zaludnienia kraju, przy czem jeden poseł przypada na 211 tysięcy wyborców. Losy walki rozstrzygają się już przez wybór elektorów, a głosowanie zgromadzenia elektorów staje się tylko zewnętrzną formą. Wybory odbywają się prostą większością; mniejszość, nawet bardzo poważna, nie jest brana pod uwagę; Ameryka więc nie stosuje przyjętej u nas i w Europie zasady „proporcjonalności“, zapewniającej także mniejszości pewną ilość posłów. Podczas poprzednich wyborów prezydenta w stanie Nowy Jork republikanie zdobyli 2 miliony 190 tysięcy głosów, demokraci zaś dwa miliony 90 tysięcy. Rozstrzygnęły owe 100 tysięcy większości republikańskiej, a dwa miliony 90 tysięcy głosów demokratycznych po prostu odrzucono. Widzimy zatem, że w takich warunkach nawet jeden głos może być rozstrzygającym.

Dwa polityczne obozy.

W Stanach Zjednoczonych na polu politycznym walczą z sobą dwa wielkie obozy — republikanie i demokraci. Inne ugrupowania nie mają większego znaczenia. Pospolicie mówi się, że pomiędzy republikanami i demokratami niema istotnej różnicy. W rzeczy samej większość obywateli amerykańskich mało zajmuje się zasadami tych stronnictw: zazwyczaj idzie na lep hasel i obietnic wyborczych, hojnie szafowanych, ale, oczywiście, nie świadczy to jeszcze o braku różnic między obozami.

Republikanie są zachowawcami, bronią dzisiejszego ustroju społeczno-gospodarczego, pozostają pod wpływem protestantów i sekciarzy, zwłaszcza metodystów, oraz dążą do większego scalenia państwa Związkowego i zmniejszenia samodzielności odrębnych stanów. Republikanie byli dotąd gorącymi zwolennikami prohibicji czyli zakazu wyrobu, sprzedaży i spożycia alkoholu. Rządzą oni Stanami Zjednoczonymi od 1919-go roku.

Demokraci są stronnictwem przeważnie wielkomiejskim, nie życzą sobie zbytniego rozszerzenia władzy rządu Związkowego; w przeciwieństwie do republikanów, nie żywią uprzedzeń narodowościowych i wyznaniowych, są naogół życzli-



Były cesarz niemiecki Wilhelm przebywa obecnie w kąpielisku niedaleko Amsterdamu. Na obrazku widzimy go w białej czapce podczas przechadzki z generałem Dommes, nad brzegiem morza.

wszyscy dla katolików, niż ich współzawodnicy, i nie występują przeciw napływowi przybyszów z Europy.

W obecnych wyborach oba te stronnictwa wyłączały z walk wyborczych uprzedzenia wyznaniowe. Ze stanowiska katolickiego jedni i drudzy nie zasługują w sprawach Kościoła na zbytne zaufanie.

Zwyczajem amerykańskim, gdyby rządzący dziś republikanie przegrali wybory, nastąpiłaby zmiana wszystkich urzędników związkowych. Usunięto by ich bez litości. W dalszym zaś ciągu powtórzyłoby się to samo i w dziedzinie zarządu miejscowego.

Opinia szerokiego ogółu.

Przeciwko republikanom zwraca się dziś szeroki ogół amerykański. Prezydent Huwer oskarżany jest o błędy popełnione i niepopołnione. Amerykanie nie chcą pogodzić się z tem, że krótkotrwały okres niebywałego dobrobytu powojennego w Stanach już się skończył i zwalają winę na swego prezydenta.

Sądzone, że wybory będą odbywać się pod hasłami za i przeciw prohibicji, która, niestety, dała tam wyniki odstrasżające, gdyż stosowano ją obcesowo i nierozsądnie. Okazało się jednak, że zwolennicy i przeciwnicy prohibicji znajdują się w obu obozach i że losy jej są już przesądzone. O to nie trzeba tam walczyć. Obecnie chodzi o sposoby wybrnięcia z przesilenia gospodarczego i pozbycia się straszliwego bezrobocia. Każdy z obozów ma na to swoje lekarstwo. Między innymi, rolnicy (farmerzy), popierający republikanów, sądzą, że położenie poprawi skreślenie części długów wojennych obciążających Europę na rzecz Ameryki.

Ruswelt i Huwer.

Są stany zawsze głoszące na demokratów (południowe), inne zaś wytrwale popierają republikanów — wreszcie istnieją stany „niepewne“ i ich głosy rozstrzygają o zwycięstwie. Rzecz ciekawa, że obecnie nawet ściślejza ojczyzna p. Huwera, i kraj na tak zwany „Dalekim Zachodzie“, opowiada się za p. Rusweltem. Obliczają, że Rusweltowi potrzeba jeszcze zdobyć tylko głosy 22 elektorów (większość wymaga na stanowi 266 głosów). Widać z tego, że wpływy republikańskie moc-



Grecki wysłannik Politis przewodniczącym ostatniego posiedzenia Związku Narodów w Genewie.

no osłabły, a przytem podobno i kasa tego stronnictwa też odczuwa „kryzys“.

Prezydent Huwer ujawnia wielką ruchliwość i osobiście bierze udział w zjazdach wyborczych, obiecując wyprowadzić państwo z ciężkiego położenia. Nie jest wykluczone, że może uda mu się przekonać wyborców, gdyż przeciętny Amerykanin nie lubi wogóle gruntownych zmian i uważa, że w czasie burzy, miotającej państwowy okręt, nie należy zmieniać sternika.

Ujemne strony wyborców.

Amerykańskie wybory prezydenckie, w których uczestniczy cały naród, mają tę złą stronę, że roznamiętniają tłumy. Walka prowadzona jest bez przebierania w środkach. Jeśli nie skutkuje potwarz i oszczerstwo, idą w ruch pieniądze, pięście, noże i rewolwery, co znieprawia obywateli. Amerykanie rozumieją to wszystko, ale tak są wdrożeni do szanowania ducha i litery swej starej konstytucji, że zmiana jej postanowień jest tam trudna do pomyślenia, praktyki zaś europejskie, gdzie się konstytucję „zawieszają“ i zmieniają z byle powodu, są dla Amerykanów sprawą zupełnie obcą.

L. R-ski.

czne, będące u władzy. Wiadomo, ile w tej dziedzinie zachodzi błędów, grzechów i zbrodni, chociaż przyznać trzeba, że nie brak również przykładów szlachetnie i umiejętnie pojmowanego przysposobienia młodej do olbrzymich zadań zagadkowego jutra.

Któż z katolików nie otoczy w takiej chwili czułą troskliwością tych młodych szeregów, które w życiu narodu i państwa polskiego pragną wykonywać myśl Bożą, służyć objawionej prawdzie, widocznemu prawu moralnemu, polskiej tężyźnie i potędze? Jako taką służbę Bożą pojmują swe posłannictwo Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Stojąc poza sporami partyjnymi, z nikim nie walcząc a wszystkim kochając, służą bezpośrednio narodowi i państwu, pracują z Kościołem nad odbudową ich duchowej i moralnej siły. Nie chcą materialnych zysków, nie pragną przywilejów, nie sprzedają się na targowiskach politycznych. Nie znają spisków. Jasny i przejrzysty jest ich program. Moralny jest sposób ich pracy. Nigdy nie staną się bojówką. Nigdy nie ułbią władzy. Miara ich stosunku do państwa jest prawo Boże. To też zarówno w ogólnych założeniach działalności Kościoła w kraju, jak w programach diecezjalnych i szczegółowym rozwoju życia religijnego w parafiach Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej są ostoją i zabezpieczeniem zdrowego ducha ojczystego jako „przednia straż Akcji Katolickiej“.

W świetle tych zadań niech Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej go dnie przeżyją uroczyste nastroje i obchody nadchodzącego „Święta Młodzieży“. Niech w głębokim skupieniu przystąpią do Stołu Pańskiego, który jest źródłem i tajemnicą ich mocy. Niech prostą a żarliwą modlitwą na wspólnych nabożeństwach wypraszają umiłowane zwycięstwo swym orlim sztandarom. Niech się duma i radość z Chrystusowej służby pożywnie wypowie na akademjach i zebrań. Bijąca z żywych oczu wiara młoda i niestrwożna, niech się całemu społeczeństwu udzieli. Z pokoleniem, które nowy czyn polski wywodzi z głębi nadprzyrodzonego życia, ślubujmy wszyscy na nowo wierność Chrystusowi i Polsce.

Młodzieży katolicka! Potęgą twego ducha niech rosną twe szeregi i niech je do tryumfów Bożych wiedzie święte Stanisławne Pachole!

† August Kard. Hlond, Prymas Polski.

230 rewizji.

W Wielkopolsce przeprowadzono

Wiadomości z Kraju.

POZNAŃ.

Odezwa J. Em. Ks. Prymasa w sprawie „Święta Młodzieży“.

J. Em. Ks. Kardynał Prymas Hlond w związku ze zbliżającym się w Polsce „Świętem Młodzieży“ wydał odezwę następującej treści:

O duszę młodzieży ubiegają się i walczą na szerokim świecie kierun-

ki, które chcą uniknąć zagłady w chaotycznym tworzeniu się nowych czasów. Młodzież biorą w swą służbę grupy polityczne, nie chcące się rzec udziału w kształtowaniu przyszłych stosunków publicznych. Za przykładem sowietów dąży do zmonopolizowania dla siebie całej młodzieży niejedno stronnictwo polity-

dużą ilość rewizji u członków stronnictwa narodowego; rewizje odbywały się niemal w każdym miasteczku, aresztowano przytem kilka osób.

WARSZAWA.

Charakter urzędowy osób duchownych w Kodeksie Karnym.

Ministerstwo Sprawiedliwości wyjaśnia, iż stosownie do art. 132 § 2 i art. 133 § 2 nowego Kodeksu Karnego z dnia 11 lipca 1932 roku (Dz. Ust. Nr. 60 poz. 571), osoby duchowne, korzystają ze szczególnej ochrony prawa, narówni z urzędnikami, nietylko wtedy, gdy pełnią czynności o charakterze ściśle religijnym, lecz także ze względu na sprawowanie wszelkich wogóle obowiązków służby lub powołania. Przez to określenie objęto więc również wszelkie czynności osób duchownych o charakterze czysto administracyjnym lub sądowym, jak pełnienie obowiązków w zakładach kościelnych, do których należą oczywiście i diecezjalne kurje biskupie.

Zwołanie sejmiku i senatu.

Dnia 28-go października b. r. przy był do gmachu sejmiku urzędnik biura rady ministrów i doręczył marszałkom zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu sejmiku i senatu na dzień 31-go października b. r. Pierwsze posiedzenie odbędzie się dnia 3-go listopada r. b. **Niedobory budżetowe i możliwość obniżenia płac urzędnikom państwowym.**

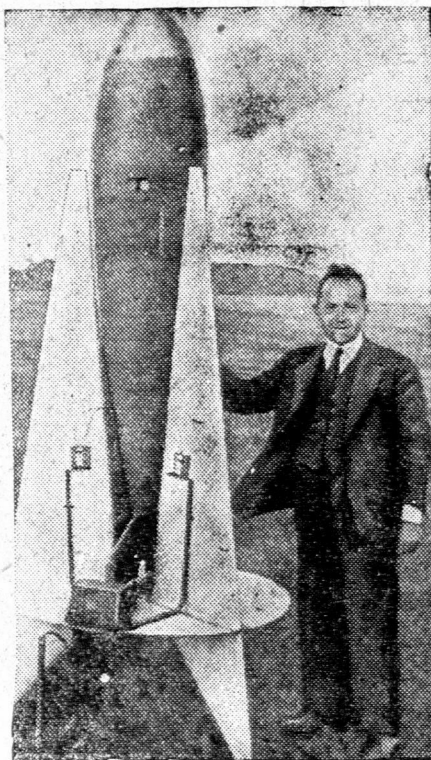
Obliczenia każdego ubiegłego miesiąca wykazują stały spadek dochodów skarbowych przy równoczesnym wzroście wydatków. Niedobór za wrzesień bieżącego roku wynosi 27 milionów 947 tysięcy złotych, podczas gdy niedobór sierpnia stanowił kwotę 17-u milionów 977 tysięcy złotych. Za pierwszą połowę bieżącego roku niedobór wynosił ogółem 120 milionów 871 tysięcy złotych; w przyszłym zaś roku przewidywany jest jeszcze większy.

Na posiedzeniu Rady Ministrów omawiano, jak wprowadzić większe oszczędności w rozchodach poszczególnych ministerstw.

W Warszawie krążą pogłoski, że z powodu trudności budżetowych pensje urzędnicze mają być ponownie obniżone o 10 procent. Ministerstwo skarbu wprawdzie ogłosiło zaprzeczenie wieściom, utrzymuje się jednak twierdzenie, że wniosek ten ma przedłożyć sejmowi do rozpatrzenia stronnictwo rządowe.

Rozporządzenie o ułaskawieniu więźniów (amnestja).

Prezydent Rzeczypospolitej wydał rozporządzenie, dotyczące ułaskawienia więźniów, skazanych za mniejsze przestępstwa. Ułaskawienie zostało postanowione na pamięć wprowadzenia na całym obszarze



Inżynier Jan Winkler w Berlinie zbudował po wielu latach doświadczeń dwumetrową rakietę, która ma być wystrzelona w przestrzenie międzyplanetarne.

Polski jednolitego ustawodawstwa karnego. Na mocy tego rozporządzenia wstrzymane będzie postępowanie karne w sprawie wykroczeń, podlegających sądom powszechnym i władzom administracyjnym. Całkowite ułaskawienie dotyczy kar, które pozbawiają przestępców wolności na czas do 6-ciu miesięcy, jak również tych, które dotąd jeszcze nie zostały wymierzone.

Pozatem częściowemu ułaskawieniu podlegają przestępcy, pozbawieni wolności na przeciąg od 6-ciu miesięcy do jednego roku.

Do przestępstw, niepodlegających ułaskawieniu, należą przewinienia wojskowe, wystąpieniu przeciwko ustrojowi państwa, naruszenie przepisów o broni i ustawach skarbowych, fałszowanie pieniędzy i wiele innych oraz przewinienia powstałe z powodztwa prywatnego.

W więzieniach warszawskich panowało z tego powodu wielkie ożywienie, gdyż wypuszczono w ciągu 2-ch dni 350 więźniów. Są to przeważnie skazani za drobne kradzieże, oszustwa i tym podobne przestępstwa. Zwolnieni też zostali z więzienia trzej redaktorzy pism: „Gazety Warszawskiej”, „Robotnika” i jednego pisma żydowskiego.

Silny spadek obiegu pieniężnego.

Zestawienie rachunków Banku Polskiego wykazuje spadek pieniężnego obrotu w Polsce do kwoty mniejszej, niż miliard złotych, co nie miało miejsca już od wielu lat.

Zmniejszony obrót pieniężny spowodowany jest niesłuchaniem wielkimi obciążeniami podatkowymi i ogólnym zubożeniem społeczeństwa.

Zniżka oprocentowania pożyczek rolnych.

W związku z obniżeniem odsetków przez Bank Polski, zostaje również obniżone o półtora złotego od sta oprocentowanie wszelkich pożyczek krótkoterminowych, udzielanych rolnikom przez Państwowy Bank Rolny za pośrednictwem kas samorządowych, spółdzielni i tym podobnych. Wyłączone zostają jedynie pożyczki wydane już na warunkach ulgowych.

Kupiectwo chrześcijańskie przeciwko zniesieniu świętowania niedzieli.

Stowarzyszenia kupców chrześcijańskich Warszawy wypowiedziały się stanowczo przeciwko rozporządzeniu, znoszącemu świętowanie w handlu w niedziele i święta.

Podobne uchwały chrześcijańskich kupców i pracowników handlowych nadchodzą do Warszawy z całej Polski.

Z powyższego należy wnioskować, że wobec jednomyślnej opinii polskiego społeczeństwa, które nie życzy sobie handlu w dni świąteczne, władze państwowe odstąpią od zamiaru wprowadzenia w życie nowego rozporządzenia.

Zalew szkół przez żydów.

Według ostatniego spisu ludności, w Polsce na stu mieszkańców znajduje się 10 i pół żydów, gdy tymczasem w szkolnictwie, zwłaszcza wyższem, odsetek ten jest dużo większy i wciąż wzrasta. Objaw ten spowodowany jest zubożeniem ludności polskiej, a stosunkowo większą zamożnością żydów. W uniwersytecie wileńskim w r. 1920-ym na 100 studentów wypadało 18 żydów, w roku zaś 1929-ym było ich już 49, czyli połowę studentów stanowili żydzi. Stosunki te pogorszyły się obecnie jeszcze bardziej z powodu podniesienia opłat za naukę w uniwersytetach; jeżeli tak pójdzie dalej, to niezadługo możemy spodziewać się zupełnego zalewu uniwersytetów przez żydów.

ŁÓDŹ.

Gromadne zwalnianie robotników.

W związku zawodowym włóknarzy powstało wielkie poruszenie z powodu wiadomości o mającym nastąpić usunięciu od pracy w fabrykach licznych rzesz robotników; otrzymują oni dwutygodniowe wypowiedzenia i przechodzą na zapomogi dla bezrobotnych.

CZESTOCHOWA.

Pielgrzymka warszawskich studentów na Jasnej Górze.

W niedzielę dn. 23-go października r. b. przybyła do Częstochowy pielgrzymka studentów warszaw-

skich w liczbie 600 osób.

Z dworca kolejowego młodzież udała się ze śpiewem litanii na Jasną Górę, gdzie wysłuchała Mszy św. przed Cudownym Obrazem i kazania J. E. ks. biskupa Szlagowskiego oraz przystąpiła do Stołu Pań-

skiego.

Po zwiedzeniu klasztoru przedstawiciele studentów przybyli do J. E. ks. biskupa Kubiny, który udzielił im swego błogosławieństwa i wyraził radość z powodu tak licznej pielgrzymki kwiatu naszej młodzieży.

Wiadomości ze świata.

NIEMCY.

Nieporozumienie wśród kierowników rządu.

Głównym kierownikiem polityki Niemiec jest naczelny minister Papen, właściwą jednak, choć ukrytą sprężyną był minister wojny generał Szlajcher. Obaj ci mężowie, jednomyślni pod względem polityki zagranicznej, różnią się co do poglądów na rządy wewnątrz kraju.

Papen opiera swe poczynania na stronnictwach zachowawczych czyli prawicowym, łączy się przytem z monarchistami, wielkimi przemysłowcami i właścicielami dużych posiadłości ziemskich, generał Szlajcher zaś chciałby współpracować ze stronnictwami lewicy, rozpoczął więc rozmowy z przywódcą związków zawodowych, socjalistą Leiperem, i hitlerowcami, aby przy ich pomocy stanąć na czele rządu.

Zląkł się tego Papen i w porozumieniu z prezydentem Hindenburgiem zmusił Szlajchera do wyrzeczenia się swego planu. Z tego powodu w ostatnich czasach dużo się zmieniło w wewnętrznej polityce Niemiec, na czym niewątpliwie ucierpi bardzo stronnictwo Hitlera; straciło ono poparcie nie tylko rządu, ale i wielkich przemysłowców, którzy odmówili mu pieniężnych zapo-
móg.

FRANCJA.

Rząd opracowuje plan rozbrojenia.

Od dłuższego czasu francuski rząd zajęty jest opracowaniem nowego planu rozbrojeniowego. Projekt ten w głównej treści został już wykonany i przedłożony do rozpatrzenia Najwyższej Radzie Obrony Narodowej, poczem ma być zatwierdzony przez radę ministrów.

Ułożenie nowego planu przyczyniło narodowi francuskiemu wiele trudności, kłopotów i pracy. Chodzi bowiem o to, aby nowy projekt został przyjęty przez inne państwa, a zwłaszcza przez Niemcy, równocześnie jednak aby nie naraził Francji na osłabienie jej siły pod względem możliwości obrony kraju przed najazdem. Z tego powodu powstał pewien zatarg między ministrem wojny p. Bakurem, a naczelnym inspektorem armji, generałem Wejgandem, który sprzeciwił się zbyt pospiesznemu rozbrojeniu armji francuskiej.

Plan francuski zawiera szereg projektów powstania międzynarodo-

wych umów obronnych i umiędzynarodowienia niektórych gatunków broni. Dopiero w miarę wprowadzenia tych projektów w życie, mogłoby nastąpić powolne rozbrojenie francuskiej armji.

ANGLJA.

Bezprawne wtrącanie się do cudzych spraw.

Piętnastu członków tak zwanej Leiber Party (stronnictwa skrajnego robotniczego), z których część jest posłami do angielskiego sejmku, zwróciło się do Związku Narodów z pismem, w którym zapytują, jak przedstawić sprawę szerokiego samorządu dla Wschodniej Małopolski (dla rusinów). Grożą oni przytem, że o ile w Małopolsce nie będzie wprowadzony samorząd, to członkowie stronnictwa proponują oddanie tej sprawy do międzynarodowego sądu w Hadze.

Wtrącanie się w sprawy obcego państwa jest ze strony angielskiej partji nieprzyzwoitością i bezczelnością. Nie mają oni przytem żadnych słusznych podstaw do wnoszenia podobnych żądań.

Wprawdzie w roku 1919-ym, gdy Polska powstała do niepodległego bytu, Anglja usiłowała narzucić nam wspomniany warunek, lecz Francja stanowczo się temu sprzeciwiła.

RUMUNJA.

Zmiana rządu.

W Rumunji nastąpiła zmiana rządu. Na miejsce naczelnego ministra p. Wajdy-Wojewody został powołany p. Maniu, przywódca stronnictwa narodowo-chłopskiego, który od pewnego czasu nie brał w życiu politycznym czynnego udziału.

Ministrem spraw zagranicznych został p. Titulesku, dotychczasowy przedstawiciel Rumunji w Związku Narodów, który właściwie spowodował wspomnianą zmianę rządu. Titulesku był przeciwny zawarciu przez Rumunję umowy przeciwnapastniczej z Rosją, jak to uczyniła Polska i jak tego chciał rząd Wajdy. Nadto przyczyną ustąpienia poprzedniego rządu było nieporozumienie w sprawie mającego nastąpić układu o sprowadzenie z zagranicy rzeczoznawców dla uporządkowania wadliwie działającej skarbowości państwa, czego domagają się zagraniczni wierzyciele. Poprzedni rząd był przeciwny obcym rzeczoznawcom, uwa-

żając to za poddanie się Rumunii pod dozór zagranicy.

WĘGRY.

Rząd popiera dążenia Niemców.

Nietylko Niemcy myślą o obaleniu umowy wersalskiej, dążą do tego usilnie również Bułgaria i Węgry; pragną one razem z Rosją Sowiecką zmusić świat do zniszczenia do tychczasowych umów pokojowych. To też rząd węgierski w swej międzynarodowej polityce idzie śladami Niemiec i tem samem występuje wrogo w stosunku do Polski. W Niemczech, na Węgrzech i w Bułgarii obecna polityka zdąża do przywrócenia stanu z przed roku 1914, co w skutkach spowodowało niechybnie nową wojnę. Oczywiście, narazie myśl ta nie jest wyrażana otwarcie, mówi się tymczasem o zmianie granic na drodze pokojowej, aby w ten sposób zyskać sobie przychylność Anglii. Dla każdego jednak jest jasnem, że żadne państwo, a również i Polska nie ustąpi dobro wolnie ze swych słusznych praw i nie odda ani kawałka swej ziemi.

Dopóki dawni sprzymierzeńcy, Anglja i Francja, będą w swych zapatrywaniach zgodne, dotąd Niemcy i Węgry nie ośmiela się naruszać pokoju.

JUGOSŁAWJA.

Walka z katolicką religją i niezadowolanie z dyktatorskich rządów.

Jugosławja jest państwem nie jednolitem. W skład jej wchodzi Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Czarnogórcy i Macedończycy. Przewagę mają Serbowie, którzy wyznają religję prawosławną. Chcą oni wywierać wpływ na ludność katolicką, szczególnie wśród Słoweńców. Z tego powodu powstają liczne bunt, zamieszki i niezadowolanie z rządów większości serbskiej. W miejscowości Konjice doszło do zamieszek na tle religijnem. Władze państwowe usunęły bowiem od nauczania w szkole, bez porozumienia z biskupem, trzech prefektów. Usunięci księża, nie chcąc pozbawiać dzieci nauki religji, postanowili mimo wszystko nadal pełnić swe obowiązki. Zostali jednak usunięci ze szkoły siłą przez oddział żandarmerji. W kilka dni potem zebrało się 300 matek, które udały się do starosty z żądaniem przywrócenia lekcji religji.

Starosta spędził winę na prezesa związku sokolskiego Majake. Kobiety więc udały się do tego ostatniego i zmusiły go do przyścia na plebanję i podpisania oświadczenia, iż prefekci mogą w dalszym ciągu prowadzić naukę.

Ucisk religijny dotyczy również szkolnictwa średniego. Wszyscy nauczyciele, gorliwi katolicy, są przenoszeni do Serbji albo zwalniani z

obowiązków.

Wogóle ucisk religijny i narodowościowy, jaki powstał za dyktatorskich rządów króla, budzi wielkie niezadowolenie wśród mniejszych narodowości, wchodzących w skład państwa jugosłowiańskiego. Z tego powodu rozwinał się ruch niepodległościowy i dążenie do oderwania się od państwa. W różnych częściach kraju tworzą się nawet małe partie powstańcze, które prowadzą z rządem walkę orężną, napadając na mniejsze posterunki wojskowe.

LITWA.

Głodówka w więzieniu.

Z pogranicza donoszą, iż w więzieniu litewskim w Olicie wybuchła głodówka więźniów politycznych; 112 więźniów odmówiło przyjmowania posiłku i zażądało szybszego rozpatrzenia swych spraw. Powodem głodówki ma być złe obchodzenie się z więźniami ze strony strażników i zarządu więzienia.

NORWEGJA.

Wytwarzanie azotniaku z wody morskiej.

Dotychczas wytwarzano azotniak, używany jako sztuczny nawóz, przy pomocy azotu zawartego w powietrzu. Obecnie dokonał nowego odkrycia norwegi inżynier, który wydobywa drogi cenny azot z morskiej wody.

Według obliczeń azotniak, otrzymany nowym sposobem, będzie kosztował dwa razy taniej, niż dotychczas.

POŁUDNIOWA AMERYKA.

Zawieszenie broni w wojnie Boliwii z Paragwajem.

Od dłuższego czasu brakowało wiadomości z pola walki, toczącej



Pies skacze ze spadochronem. Na wielkiej wystawie lotniczej w Nowym Jorku popisywał się także pies policyjny, który, tworząc lotnicze Szmidt, wykonał między innymi skok ze spadochronem, otrzymując wielkie poklaski widzów.

między Boliwią i Paragwajem, chociaż, jak się okazuje, bitwy były dosyć zacięte i krwawe. Powiadają, że przemilczenie tych wiadomości czyniono rozmyślnie, aby nie podrywać powagi Związku Narodów, który w złagodzeniu zatargu był dotąd bezsilny. Dopiero teraz nadeszła wiadomość o obustronnym zawieszeniu broni. Paragwaj i Boliwia zgodziły się na przyjęcie projektu państw bezstronnych, według którego spór ma rozstrzygnąć sąd rozjemczy.

Dzieje Polski w obrazkach.

Wychowaniec biskupa Oleśnickiego.

Wpływ Oleśnickiego na Jagiellę.

Zbigniew Oleśnicki, biskup krakowski (późniejszy kardynał) siedł do komnat młodego króla, Władysława Jagiellończyka. Oleśnicki pochodził z dawnej, zamożnej rodziny. Odebrał bardzo staranne wychowanie i pasowany na rycerza, brał udział w bitwie pod Grunwaldem, podczas której ocalał życie Jagiellę. Następnie poświęcił się stanowi duchownemu i wskutek swego rozumu i wykształcenia zyskał duży wpływ na sprawy państwa. Pod koniec panowania Jagiellę, biskup, do tyczas stały jego doradca, sam właściwie zarządzał państwem. Jagiello, nieposiadający wielkiego rozumu, pozbawiony prawie zupełnie wykształcenia, był jednak człowiekiem dobrej woli i pobożnym chrześcijaninem. Czuł wyższość umysłu w biskupa i ulegał mu w zupełno-

ści, co zresztą wychodziło na korzyść krajowi.

Śmierć Władysława Jagiellę.

Biskup odczuwał teraz pewne wyrzuty sumienia, przypominając sobie, jak w 1434-ym roku, ostatnim roku panowania króla, na sejmie w Korczynie robił Jagiellę wobec wszystkich ostre wymówki za skłonność do kieliszka, zbytnie pobłażanie nadużyciom popełnianym przez jego sługi, niedość gorliwe wymierzanie sprawiedliwości. Rozżalił do łez starca, który liczył już 86 lat i nie mógł w tym wieku zdobyć się na sprężystość, jakiej i przedtem nie posiadał. Wyrzucał to sobie tembardziej, że król wkrótce potem umarł. Wyjechał był wczesną wiosną do Halicza na Rusi, aby odebrać od hospodara mołdawskiego (multańskiego) i wołoskiego hołd lenniczy,

bo te dwa małe kraje¹⁾, od czasu spotężnienia Polski, oddały się jej w opiekę, przysięgając wzajemną wiarą na przyjaźń i obowiązując się do pewnego stopnia zależności. Na Rusi Czerwonej nastały nagle chłody i król się zaziębił, a słuchając do późnej nocy śpiewu słowików, zaszkodził sobie do reszty i ostatniego maja, w Gródku pod Lwowem, zakończył życie.

Korzyści dla Polski z panowania Jagiellę.

— Prawda, źle się z nim obszedłem — myślał biskup, — ale służyłem wiernie jemu i krajowi. — Z radością wspominał wszystkie korzyści, osiągnięte przez Polskę za panowania Jagiellę, i swój niemały w tem udział. Nie wyzyskano dostatecznie zwycięstwa pod Grunwaldem i dlatego zatargi z zakonem krzyżackim, jakkolwiek bardzo już osłabionym, trwały w dalszym ciągu. Ale Litwini mocniej odtąd czuli korzyści związku z Polską i w 1413-ym roku, w mieście Horodle dokonała się między nimi i Polakami unja czyli połączenie, daleko ściślejsza, niżli dotychczas, na mocy „miłości i wzajemnej równości“, jak to akt spisany zaznaczał.

Wichrzenia książąt. Śmierć Witolda.

Nie przeszkodziło to wichrzeniom niespokojnych książąt z rodu Jagiellę, którym poruczał rządy Litwy, jak Skirgielle i Świdrygielle, r. dzonym braciom króla i stryjecznemu Witoldowi Kiejstutowiczowi. Ten ostatni miał niepospolite zdolności, ale też i dążność do władzy i znaczenia. Nie spokorniał nawet po wielkiej klęsce, jaką poniósł od Tatarów pod Worskłą, gdy stanął na czele ogromnego wojska, złożonego z Polaków, Litwinów i Rusinów. Było to w roku 1399-ym, roku śmierci królowej Jadwigi, która nie doczekała tej klęski, ale ją przepowie działa. Witold pogodził się potem z Jagiellą, który mu oddał rządy Litwy. Kiejstutowicz sprawował je dzielnie, ale nie wystarczała mu godność wielkoksiążęca, a przynajmniej nie wystarczyła na długo. Marzył o ogłoszeniu się królem Litwy, co byłoby zupełnym oderwaniem jej od Polski. Chytry cesarz niemiecki, Zygmunt Luksemburski, zachęcał go skrycie do tego i obiecał nawet przysłać korony dla niego i małżonki, ale Zbigniew Oleśnicki postawił straż na granicy i czuwał nieustannie. Upakarzający zawód przyspieszył śmierć Witolda, który zamknął oczy w 1430-ym roku w Trokach.

Po śmierci Jagiellę.

Młodszym był od Jagiellę i przez jakiś czas wielu uważało go za przy-

¹⁾ Dzisiaj złączone w państwo rumuńskie.

szłego spadkobiercę korony polskiej. Jagiełło nie miał jeszcze wtedy synów. Po śmierci Jadwigi, stosownie do jej woli, wyrażonej w teŝtamencie, wetując krzywdę, uczynioną niegdyś przez Ludwika córce Kazimierza Wielkiego, zaślubił córkę tej ostatniej Annę Cylejską. Córka, która przyszła na świat z tego związku, otrzymała imię Jadwigi. Matka jej wkrótce umarła, Jagiełło, znęcony dużym posagiem, pojął potem wdowę (Elżbietę z Pileckich Granowską). Gdy i tę pochował, Witold wyswatał mu młodą księżniczkę Holszańską Zofję (Sonkę).

A wówczas dwóch z kolei synów uweseliło sędziwe lata Jagiełły. Starszy Władysław, miał dopiero lat 10, gdy umarł ojciec jego, polecając dzieci opiece biskupa. Biskup i z tego obowiązku wywiązał się równie dzielnie jak sumiennie. Przeprowadził koronację dziecka, pomimo oporu niektórych innowierczych magnatów, na których czele stał możny, ale buntowniczy Spytek z Melsztyna, syn znakomitego popelcznika i przyjaciela królowej Jadwigi, poległego pod Worską. Ebrem.

GOSPODARSTWO. Pastwiska.

(z szeregu artykułów „Nasze łaki“).

Potrzeba nakładu.

Niejeden z was pomyśli: dlaczego ksiądz nic nie wspomni o pastwiskach? przecież mamy ich w Polsce kilka milionów morgów, a są w takim zaniedbaniu i opuszczeniu, jak i łaki.

Wiem o tem, ale o pastwiskach nie mógłbym pisać, bo zgóry mam to przekonanie, że pisanie moje nie miałoby żadnego znaczenia. Czy jest do pomyślenia przy naszej ciemności, niezgodności, swarliwości, żeby się udało przekonać gromadę, aby urządziła roztropnie, z korzyścią dla siebie, pastwisko? Przecież pastwisko potrzebuje, żeby w nie włożyć sporo pracy, nieraz i grosza; trzeba je podsiać, odwodnić, lub nawodnić, zasilić różnemi pokarmami, podzielić na części, żeby było nie niszczyło całej przestrzeni, ale stopniowo było puszczane na działki. Pastwisko potrzebuje, jak wszystko na świecie, rozropnej opieki człowieka. Czy myśmy do tego zdolni? Z pastwisk zrobiliśmy klepiska.

Nasza swarliwość przy pastwiskach.

Przypuśćmy, że jakaś nadprzyrodzona siła wpłynęła na gromadę i ta urządziła jako tako pastwisko. Za czyną się z niego korzystać; wtedy wdadzą się kobiety, bo im nie chcą gęsi lub owiec puszczać; zrobi się taka sódma, że się ludziom pastwiska odechce; rozkradną żerdzie, któ-

remi pastwisko było podzielone; zezwają tych, którzy mieli nad pastwiskiem czuwać, i zrobi się napowrót klepisko. Lepiej o tem nie pisać, bo jak się po polsku mówi, szkoda czasu i atłasu. Chętniebym wam pastwisko urządził, bo to jest wielkie dobrodziejstwo i dochód: miliony morgów się marnują. Może nasze dzieci lub wnuki z przerażeniem wspominać będą, jakimi byliśmy kalekami. Co innego z łakami, której ma każdy własny kawałek. Choć wielu z was nie skorzysta z tego pisanego, bo są tak mądrzy, że żadnej wskazówki ani pouczenia nie potrzebują; bo im ta łaka, jaką mają, wystarcza; bo mają taki rozum, że nauka im niepotrzebna; ale znajdują się i tacy, może jeden na 10-ciu lub 20-tu, że się zastanowią, pomyślą, iż to, co piszę, może się przydać. Zastosują bronę, może podsiew, może rowek na łące wykopią. Dobrze i to. Pisanie moje, choć jest proste i nienaukowe, ale wymaga wysiłku umysłu; jak zaczęnie pisać, to miejsca sobie znaleźć nie mogę; kręcę się nieprzymierzając, jak kura z jajem. Nie żal mi tego, bo mi przyświeca myśl, że choć niewielki, ale będzie pożytek. O pa-

stwiskach pisaćbym nie mógł, bo bym nie widział nawet takiego pożytku, jak czarne za paznokciem.

Umiłowania w życiu.

Jeżeli chcemy, żebyśmy z życia byli zadowoleni, a z pracy mieli pożytek, powinniśmy starać się zabiegać, prosić Boga o umiłowania czyli ideały w życiu, opromienione Łaską Boską. Rozpatrzmy się w tem bliżej. Każdy człowiek musi mieć jakieś ukochanie w życiu; jeżeli żadnego ukochania niema, albo jest grzeszne, życie takiego człowieka staje się smutne, nudne, bezbarwne. Najwyższem ukochaniem czyli ideałem każdego człowieka winno być przykazanie: będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca i z całej duszy swojej; poza tem są ukochania szlachetne, dobre, które powinny być opromienione łaską Boską; na przykład, miłość rodziny, ojczyzny, pracy, nauki i t. d. Są umiłowania grzeszne, jak pycha, która mnie pobudza, żebym się nad innych wynosił; rozpusta, ciągnąca do różnych zabaw i używania; chciwość, która po za bogactwami nic nie widzi; próżniactwo, zazdrość, gniew, zemsta i wiele, wiele innych. Ks. J. Kowalski.

Kronika z życia naszych parafii.

KONIECZNO (powiat włoszczowski).

Poświęcenie domu katolickiego.

Dnia 15-go października b. r. w uroczystości odpustową św. Jadwigi po nabożeństwie odbyło się poświęcenie nowego Domu katolickiego. Dyrektor Akcji Katolickiej ks. A. Sobczyński wygłosił gorące, serdeczne i dowcipne przemówienie, w którym wykazał znaczenie i potrzebę nowej sali parafialnej; ks. dziekan Blasik podniósł zaślusgi ks. proboszcza Antoniego Gębki, który przy usilnem staraniu i zabiegach zdołał przerobić dawne plebańskie chlewy i obory na piękny dom i oddał go do użytku parafian; ks. redaktor Dembczyk mówił o potrzebie czytania katolickich pism, a zwłaszcza diecezjalnej „Gazety Tygodniowej”. Miejscowy chór wykonał kilka pięknych utworów. Światlejsi i oddani wierze katolickiej parafianie konieczniący uczestniczyli z radością w tej podniosłej chwili i wyrażali wdzięczność swemu gorliwemu duszpasterzowi. Br.

KONIECPOL.

Obchód święta Chrystusa - Króla.

W niedzielę misyjną salę parafialną wypełnili po brzegi ojcowie radni, do których wygłosił naukę stanową ks. proboszcz, poczem wszyscy w skupieniu nawiedzili Najświę Sakrament. W ciągu tygodnia przeszło 200 ojców oczyściło swe dusze u krótkich konfesonali.

Uroczystość Chrystusa Króla była gorącym wyrazem miłości całej parafii dla Zbawiciela świata.

W sobotę o 5-ej wieczorem w bogato oświetlonej świątyni, przy olbrzymim udziale parafian, zostały odprawione pierwsze uroczyste nieszpory z kazaniem, wygłoszonym przez ks. wikarego i procesją. Po nabożeństwie w oknach katolickich domów zabłysły światła i wystawiono święte obrazy. W niedzielę na wotywie zgórą 300 osób przystąpiło do Stołu Pańskiego, kazanie wy powiedział ks. proboszcz. Ośrodkiem uroczystości była wspólna suma z kazaniem

i procesją po mieście. Przed prezbiterjum ustawiły się wszystkie organizacje ze sztan darami oraz miejscowe szkoły.

Chór pod kierunkiem p. Dębowskiego wykonał piękne śpiewy. Po sumie wszyscy wierni odśpiewali przy dźwiękach organu i orkiestry hymn „My chcemy Boga”, chór odśpiewał „Homo kwidam” i wyruszyła na rynek majestatyczna procesja. Po nabożeństwie na sali parafialnej zgromadzili się bardzo licznie parafianie. Dzieci szkolne i Stowarzyszenia Młodzieży wypowiedziały szereg deklamacji, które niejednego rozczuliły do łez, chór wykonał kilka pięknych utworów. Na scenie był pięknie przybrany obraz Chrystusa - Króla. Po przemówieniach podjęto z niezwykłym zapalem uchwałę przeciw bezwstydnemu we wszelkich postaciach, a zwłaszcza w księżkach i obrazkach. Wieczorem po nieszporach znowu wszystkie katolickie domy oświetliły rżęście swe okna. Przez cały dzień świątynia i domy były przybrane w sztandary. P.

Z BEJSC (pow. pińczowski).

O nędzy na wsi.

Ośmielam się napisać do kochanej „Gazety Tygodniowej” i podzielić troskami, jakie nas gniją po wsiach. Opowiem naprzód o tej biedzie, o tym kryzysie, jaki tu panuje. Są wśród nas gospodarze, co mają po 10 do 15-tu morgów roli, ale nie brak i takich co mają tylko po 100 pretów. Jeżeli kilkunastomorgowy gospodarz nie może oprzeć się biedzie, to jakże oplakane musi być położenie tych, co mają po 1-ej lub 2-ch morgach? Jak nędzne utrzymanie rodziny? Czy taki włościanin może dać naukę swoim dzieciom, kiedy nieraz na cały dom posiada dwie pary butów: ojciec ma jedną parę i matka z dziećmi — drugą parę. Nic dziwnego, że śmiertelność z każdym rokiem wzrasta. Nieprawdą jest, co piszą, że braku je robotnika, raczej brak odpowiedniej płacy. Biedę chłopską najlepiej mogłoby opisać poborcy podatkowi, bo po całych dniach jeżdżą i nieraz ostatnią krowę z obory za-

bierają, albo też taki poborca musi pisać w protokule, że z braku ruchomości zaniechano fantowania, gdyż gospodarz ma tylko nędzną chałupę i 4-ro lub 5-ro dzieci. Przy czyną biedy chłopskiej jest brak środków do utrzymania życia z powodu rozdrobnienia gruntów, po drugie — brak oświaty, z którego wynika pijanstwo, lekkomyślne zaciąganie pożyczek i gospodarowanie po dawnemu. To jest obraz chłopskiej biedy; doliczyć trzeba słabą opiekę rządu i sejmiku, brak surowych praw przeciw żydowskiej lichwie. Nic dziwnego, że zrozpaczony lud wierzy burzycielom i pakuje się do większej nędzy.

W ostatnich czasach namnożyło się różnych opiekunów ludowych, którzy obiecują chłopu złote gruszki i mówią, że jak będą posłami, to gospodarzy uwolnią od ciężarów i jeszcze gruntem obdzieli. Ale to nieprawda, są to po prostu tak zwani „drabinkarze”, „podrzynacze”, którym chodzi o złób, żeby byli posłami, żeby brali za darmo pensję, a chłopów prowadzą do większej nędzy materialnej i moralnej, gdyż walać jednych z drugimi; najgorsze to, że chcą odebrać chłopu wiarę, tę jedyną pociechę w biedzie. Lud im często wierzy, dlaczego? bo bieda wlaży do chałupy oknami i drzwiami, a gospodarz nie może się jej obronić. Trzeba jeszcze dodać, że oprócz biedy gospodarczej, mamy straszną nędzę moralną; coraz więcej spotyka się u nas bezbożnictwa, wyuzdania, bezprawia, które są źródłem walki stanów, wzajemnego wyzyskiwania; zepsucie sprawia, że ludzie wolą próżnować, niż pracować, a przytem chcieliby żyć dostatnio, opływać w zbytkach. Kryzys gospodarczy jest jakby synem nędzy moralnej. Rozwiązanie kryzysu jest proste: trzeba wrócić do Boga do Chrystusa. Ludzie przepelnieni miłością i słodyczą wiary, prze staną sobie być wilkami, będą zdolniejsi do współpracy gospodarczej, nie będą na siebie dybać.

Za dużo też mamy w Polsce bezbożników i wrogów Chrystusa. Trzeba stanąć do pracy z Imieniem Chrystusa na ustach! Łączmy się! Zakładajmy katolickie organizacje, bo tylko w jedności pod znakiem Chrystusa, jest siła. Nie ufajmy judaszom pod gaczem, bo są to pijawki, które wysysają chłopów. Dajmy do oświaty, bo człowiek oświecony wie, jak złemu zaradzić, nie da się okpić żydom i innym darmozjadom. Bóg naszym dobrym zamiarom pobłogosławi i doczekamy się lepszego jutra.

Bronisław Zientara.

REKOLEKCJE ZAMKNIĘTE

odbędą się w domu rekolekcyjnym Ojców Salwatorjanów w Trzebinii.

Dla młodzieży męskiej starszej: rozpocznie 9-go listopada b. r. rano.

Dla pracowników plebańskich: rozpoczęcie 14-go listopada o godz. 8-jej wieczorem, zakończenie 18-go listopada rano.

Dla rolników: rozpoczęcie 27-go listopada o godzinie 8-jej wieczorem, zakończenie 1-go grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech raczy zgłosić się listownie i podać swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia”.

Za całe utrzymanie płaci się 15 złotych. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Zamożniejsi składają zwykle 20 złotych. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatnie. Opatrzność Boża za nie nagrodzi.

Adres Domu Rekolekcyjnego św. Józefa O. O. Salwatorjanów. Trzebinia 2.

OD ADMINISTRACJI.

Przypominamy naszym Czytelnikom, że czas wpłacić zaległą przedpłatę, w przeciwnym razie zmuszeni będziemy wstrzymać im wysyłkę gazety.

Przy tej sposobności powiadamy, że wszelkie zapytania i upomnienia, dotyczące się dokładnego doręczania gazety, można nadsyłać do redakcji bez znaczków pocztowych.

KALENDARZYK.

Tydzień 46-ty.

6 listopada — niedziela. **Św. Leonarda Fustelnika.** Żył we Francji w 6-ym wieku po Chrystusie. Stroniąc od świata, zamieszkiwał w leśnych pustelniach i tam oddawał się pokucie i modlitwie.

7 listopada — poniedziałek. **Św. Nikandra.**

8 listopada — wtorek **Św. Gotfryda, Biskupa i Wyznawcy.**

9 listopada — środa. **Św. Teodora,** żołnierza rzymskiego. Za wyznawanie wiary chrześcijańskiej został wtrącony do więzienia, gdzie rozrywano jego ciało żelaznymi pazurami aż do kości, wreszcie spalono go żywcem. Oddał swą duszę Bogu w roku 300-ym.

10 listopada — czwartek. **Św. Andrzeja z Awelinu, Wyznawcy.** Wstąpił do zakonu Teatynów czyli Kanoników Regularnych św. Pawła w Neapolu i otrzymał imię zakonne Andrzej z powodu wielkiej miłości do krzyża. Umarł w Neapolu w podeszłym już wieku, w roku 1608-ym, u stóp ołtarza, na którym miał odprawiać Mszę św.

11 listopada — piątek. **Św. Marcina, Biskupa i Wyznawcy.** Nie będąc jeszcze ochrzczony, podzielił się swoim płaszczem z ubogim. Następnego nocy ukazał mu się Pan Jezus, przyodziały w połowę tego płaszcza i powiedział: „Marcin, prosty katechumen, okrył mnie tą szatą”. Został biskupem miasta Tur we Francji. Przeżył 80 lat, oddany zawsze chwale Bożej i zbawieniu dusz. Umarł w roku 397-ym.

12 listopada — sobota. **Św. Marcina 1-go, Papieża i Męczennika.** Po przebyciu wielu cierpień i upokorzeń został zesłany do Chersonesu, gdzie zmarł z utrącenia w roku 655-ym.

Słońce — Księżyc

Wschód — Zachód.

od 6 do 13 listopada 1932 roku

Dzień	Słońce		Względna długość dnia	Księżyc	
	Wschód	Zachód		Wschód	Zachód
6 N.	6 44 r.	4 10 w.	9 26	1 56 pp	12. — n.
7 P.	6 46 r.	4 09 w.	9 23	2 09 pp	12 12 n.
8 W.	6 48 r.	4 07 w.	9 19	2 20 pp	1 35 n.
9 Ś.	6 49 r.	4 06 w.	9 17	2 31 pp	2 36 n.
10 Cz.	6 51 r.	4 04 w.	9 13	2 41 pp	3 08 w.
11 P.	6 53 r.	4 03 w.	9 10	2 53 pp	3 32 w.
12 S.	6 54 r.	4 01 w.	9 07	3 08 pp	4 04 w.

od 22 czerwca ubiegłego dnia 7 godzin i 26 m.

CENY PIŁODÓW ROLNYCH

z dnia 28 października 1932 r.

Ceny za 100 kg. wagon warszawa: Żyto od 16 zł. 50 gr. do 16 zł. 75 gr., Pszenica jednolita — 27 zł. 00 gr. do 27 zł. 50 gr., Pszenica zbierana — 26 zł. 00 gr. do 26 zł. 50 gr., Owies jednolity nowy 17 zł. 25 gr. do 17 zł. 75 gr., Owies zbierany nowy 16 zł. 50 gr. do 17 zł. 00 gr., Jęczmień browarny 17 zł. 00 gr. do 18 zł. 00 gr., Jęczmień na kaszę 16 zł. 00 gr. do 16 zł. 50 gr., Groch polny jadalny 24 zł. 00 gr. do 26 zł. 00 gr., Groch Victoria 26 zł. 00 gr. do 29 zł. 00 gr., Rze-

pak zimowy — 48 zł. 00 gr. do 49 zł. 00 gr., Siemie lniane 37 zł. 00 gr., do 39 zł. 00 gr., Otręby pszenne szale od 11 zł. 00 gr. do 11 zł. 50 gr., Otręby pszenne średnie od 10 zł. 50 gr. do 11 zł. 00 gr., Otręby żytnie od 9 zł. 00 gr. do 9 zł. 50 gr., Kuchy lniane od 20 zł. 00 gr. do 20 zł. 50 gr., Kuchy rzepakowe od 16 zł. 50 gr. do 17 zł. 00 gr., Kuchy słonecznikowe 17 zł. 50 gr. do 18 zł. 00 gr., Grykka 17 zł. 00 gr. do 18 zł. 00 gr. Proso Proso 18 zł. 00 gr. do 19 zł. 00 gr., Koniczyna biała surowa 120 zł. 00 gr. do 160 zł. 00 gr., Koniczyna biała surowa bez kaniaki o czyst. 97 proc. 160 zł. 00 gr. do 210 zł. 00 gr., Koniczyna czerwona surowa 110 zł. 00 gr. do 130 zł. 00 gr., Koniczyna czerwona bez kaniaki o czyst. 97 proc. 130 zł. 00 gr. do 145 zł. 00 gr., Peluszk 17 zł. 50 gr. do 18 zł. 00 gr., Ziemniaki jadalne 4 zł. 00 gr. do 4 zł. 50 gr.

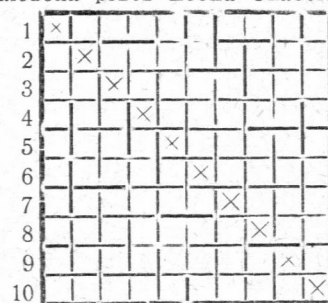
Giełda pieniężna.

Dolar 8 zł. 90¹/₂ gr. rubel złoty 4 zł. 59 gr., marka 2 zł. 11¹/₂ gr., 100 franków 35 zł. 03 gr.

DZIAŁ ROZRYWEK.

ŁAMIGŁÓWKA

ulożona przez Leona Chaberkę.

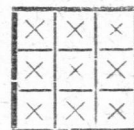


Znaczenie wyrazów: 1) ludzie zamieszkujący drugą półkulę, 2) radzibyśmy wspak, 3) człowiek spełniający swe obowiązki względem pracodawcy, 4) gdy się bywa u wielu osób, 5) dobrze się rządzący, 6) siódmy przypadek nazwy stolicy Danii, 7) naczelnicy robotnicy lub urzędnicy, 8) główna ulica w Sosnowcu, 9) uczeń w warsztatach, 10) narodowość wspak.

Litery, oznaczone krzyżykami, czytane na ukos ku dołowi, dadzą imię i nazwisko młodej angielskiej lotniczki zwanej „Narzeczona Powietrza”.

ŁAMIGŁÓWKA LICZBOWA.

ulożona przez Józefa Podgórskiego z Jedla.



W oznaczone krzyżykami miejsce wstawić liczby tak, aby dodane z góry na dół, poziomo czy na krzyż zawsze dawały liczbę 15.

Rozwiązanie lamigłówki z Nr. 41-go.

ADAM BŁASZCZYK (poseł na Sejm). 1) prAca, 2) wyDra, 3) grAca, 4) koMar, 5) baBka, 6) baŁon, 7) opAry, 8) kaSza, 9) kuZyn, 10) waCek, 11) wóZek, 12) szYja, 13) maKów.

Rozwiązanie szarady.

NAS—TURCJA.

Jako nagrodę za dobre rozwiązanie lamigłówek redakcja rozesłała 3 piękne powieści Kraszewskiego „Kraków za Łokietka”, „Król chłopów”, „Jelita”, opatrzone w pluto z złoconiami.

Redaktor: Ks. S. Dembczyk.

Wydawca: Ks. Inf. B. Czerkiewicz.

Cena ogłoszeń: 1 wiersz milimetrowy w tekście 25 groszy, 1 wiersz milim. na ostatniej stronie 20 groszy.

Wszelkie artykuły są własnością Redakcji, przedruk bez upoważnienia wzbroniony.

Zakłady Graficzne F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie, III Aleja 52, tel. 2-45.